Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 57 Kraków, czwartek 11 marca 1926 r. Rok IX

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0·60. — Wiersz milim po kronice jedna łama zł. 1. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. jedna łama zł. 0·75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenia bez względu na ilość słów 50 gr. — Ogłoszenia matrym. i koresp. prywatne za jedno słowo 15 gr. — Za skład tabelaryczny komb. 50 proc.

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekenda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Wilk w skórze baraniej.

Rosję sowiecką uważano dotąd w Europie za **jedynego poważnego przeciwnika powszechnego rozbrojenia**, mimo że dyplomacja, dyrygowana z Kremlu, powtarzała przy każdej sposobności oklepane komunały pacyfistyczno-komunistyczne. Teraz atoli odezwał się ze strony sowieckiej „poważny“ głos w sprawie ewentualnego rozbrojenia całego świata oraz **wzięcia przez Rosję udziału w konferencjach międzynarodowych**, mających poprzedzić ten akt olbrzymiej doniosłości.

A głos ten zasługuje bądź co bądź na uwagę, ponieważ jest głosem „towariszcza“ **Cziczerina**. W dodatku zaś opinje rosyjskiego komisarza ludowego dla spraw zagranicznych wytacza także „Manchester Guardian“, dziennik ,któremu, jako wrogo wobec Polaków usposobionemu, da się wiele zarzucić, ale które mu przyznać trzeba, iż nie daje swym czytelnikom strawy, złożonej z bajek i ordynarnych sensacyj.

Cziczerin w swej enuncjacji wchodzi odrazu „in medias res“ i oświadcza, że **Rosja gotowa jest każdego czasu wziąć udział w międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej**, bez względu na to, gdzie będzie się odbywała, choćby i **w Genewie**. — ale wtedy po poprzedniem porozumieniu się ze Szwajcarją do do **odszkodowania pieniężnego dla wdowy po zamordowanym dyplomacie sowieckim, Worowskim**.

Następnie przypomina Cziczerin, że już podczas **konferencji genewskiej** starał się, rzekomo, uczynić sprawę rozbrojenia głównym tematem toczących się wtedy konwersacyj dyplomatycznych. Że tak się nie stało — to **wina tylko dyplomacji francuskiej**, uprawiającej kult imperjalizmu.

Aby dodać wagi swym zapewnieniom o pokojowych nastrojach Rosji sowieckiej, przytacza następnie Cziczerin kilka cyfr, które mają być dowodem, że SSSR hołduje nietylko w teorji, ale także w praktyce, idei rozbrojenia. Zauważyć jednakże musimy, że zręcznie zestawione owe cyfry imponować mogą w Manchesterze lub w Londynie, lecz nie w Warszawie, gdzie czynniki miarodajne dobrze wiedzą, co należy sądzić o „rozbrojeniach“ sowieckich.

A więc podnosi Cziczerin, że armja rosyjska, licząca jesienią 1920 roku (po wojnie z Polską) **5,300.000 ludzi**, zredukowaną została do liczby **562.000 oficerów, podoficerów i szeregowców!**

W tem miejscu przemilczał jednak Cziczerin, że głównym powodem, dla którego rząd sowiecki przeprowadził z bólem serca tak znaczną redukcję — **był rozpaczliwy stan finansów Sowdepji**, a nie jakaś urojona skłonność do rozbrojenia.

Przemilczał także dyskretnie drugą sprawę Cziczerin, a mianowicie, że **obecna armja sowiecka** jest mniej liczną, niż była onego czasu na stopie pokojowej armja carska, ale zato jest **lepiej od tamtej wyćwiczona i uzbrojona**. W dodatku stoi za nią **miljon członków** partji komunistycznej, wojskowo doskonale przygotowanych i łatwych do zmobilizowania, nie licząc zwykłych rezerwistów.

Wszelkie tedy oświadczenia Cziczerina, tyczące się gotowości Rosji do wzięcia udziału w powszechnem rozbrojeniu, trzeba przyjmować bardzo ostrożnie.

Czynią bowiem wrażenie, iż pochodzą od wilka, ubranego w skórę baranią, dla tem łatwiejszego podejścia naiwnych baranów. Stara to sztuczka!...

n—a.

Rokowania w Genewie idą opornie.

Sytuacja zaostrzyła się ale nie jest beznadziejna. — Rokowania nie są na martwym punkcie. Briand wraca w piątek. — Projekt odroczenia zaognionej sprawy.

Genewa. (AW) Dalsze spotkania i poufne rozmowy przedstawicieli poszczególnych mocarstw nie dały dotąd wyników. Niemiecka delegacja podtrzymuje swój punkt widzenia. Nadzieje pokonania trudności nie ziściły się dotąd, a nawet mówi się, że dzisiaj widoki na doprowadzenie do porozumienia są mniejsze niż w pierwszym dniu.

Powrotu Brianda spodziewać się należy w piątek.

Londyn. (AW) Prasa konserwatywna stwierdza na podstawie doniesień z Genewy, że sytuacja zaostrzyła się i ocenia ją nader pessymistycznie. Inne dzienniki twierdzą, że według relacji Chamberlaina mylnem jest zapatrywanie jakoby rokowania genewskie stanęły na martwym punkcie. Wobec czego niema powodu do pessymizmu.

Londyn. (AW) Dzienniki potwierdzają w telegramach z Genewy, że jeśli sprzeciw Niemiec przeciwko rychłemu rozszerzeniu Rady Ligi Narodów trwał będzie w dalszym ciągu, to delegacja angielska zaproponuje odroczenie tej kwestji do następnej sesji, oraz wybór komisji z udziałem przedstawicieli Niemiec, która miałaby na sesji wrześniowej przedłożyć wnioski w tej sprawie.

Delegacja francuska zgodziłaby się, zdaniem pism angielskich na takie tymczasowe załatwienie sprawy jeśli Niemcy zobowiążą się nie sprzeciwiać zasadniczo pomnożeniu stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów.

—:-:—

Przesilenie we Francji trwa.

Paryż (AW). Już 3 dni trwa przesilenie gabinetowe, a sytuacja nie została dotąd wyjaśnioną. Prezydent Doumregue przyjął dziś szereg polityków, z którymi omawiał kwestję zażegnania przesilenia. Stronnictwo radykalne, jak i radykalni socjaliści uchwalili rezolucję, w której pozostawiają prezydentowi Briandowi swobodę w wyborze polityka, któremu poruczy tworzenie nowego gabinetu. Lewica kartelowa opowiada się za Herriotem, przedstawiając go jako jedynego człowieka, który potrafi utrzymać w karbach lewicę kartelową i potrafi pozyskać socjalistów. Część duża lewicy sprzyja również kandydaturze Brianda, uważając powołanie go ponownie za najlepsze załatwienie przesilenia i podnosząc, że Briand ze względu na wpływy, jakie ma w Lidze Narodów, powinien pozostać na tem stanowisku. Ogólnie twierdzą jednak, że Briand odmawia przyjęcia prezesury gabinetu, a co do teki spraw zagranicznych oświadcza, że przyjmie ją, jeśli się będzie mógł pogodzić z przyszłym premjerem.

„Journal“ opowiada się za oddaniem w nowym gabinecie Brianda teki finansów Caillaux'owi i powołanie do rządu Peretta, przez co gabinet przesunie się nieco na prawo.

„Victoir“ wysuwa koncepcję odnowienia unji narodowej z czasów wielkiej wojny, która okazała się pomyślnem rozwiązaniem. Rozwiązania Izby domaga się tylko prasa bulwarowa.

—ooo—

600.000 zł. na roboty budowlanę dla krak. klinik Uniwersyteckich.

Kraków, 9 marca. Wczoraj w południe jawiła się w biurze wojewody krak. p. Kowalikowskiego **delegacja studentów wydziału lekarskiego Uniw. Jag. która złożyła na ręce wojewody memorjał do rządu**, uchwalony na wczorajszym wiecu, z którego sprawozdanie obszerne zamieszczamy w dzisiejszej naszej kronice.

W godzinach popołuniowych **wojewoda Kowalikowski otrzymał z ministerstwa robót publicznych z Warszawy telefoniczne zawiadomienie, że w najbliższych dniach przekazana zostanie krak. Izbie Skarbowej kwota 600.000 zł., jako część kredytów na dalsze roboty budowlane i adaptacyjne około krak. klinik uniwersyteckich. Kwota ta nie przesądza sprawy przyznania dalszych kredytów dla wydziału lekarskiego Uniw. Jag.**

Wojewoda Kowalikowski zawiadomił natychmiast rektora U. J. prof. dra Rostworowskiego o powyższym fakcie.

—ooo—

Obrady komisji polsko-czeskiej w sprawie konwencji turystycznej w Krakowie.

Kraków, 9 marca. W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Krakowie **obrady komisji polsko-czechosłowackiej w sprawie konwencji turystycznej** między obu temi państwami.

W konferencji tej, **która potrwa kilka dni**, biorą udział **ze strony Polski:** prezes delegacji polskiej **prof. dr. Goetel**, komisarz graniczny, **major Romaniszyn, dr. Papee**, radca min. spr. zagran. **dr. Rasiński**, del. min. rob. publ. **dr. Orłowicz**, del. min. spr. wewn. **Malewski**, del. min. kolei **Florencki** i del. gen. dyr. poczt Bolesławski.

Ze strony Czechosłowacji przybyli na obrady radcowie odnośnych ministerstersty pp. **Rousek, dr. Neugebauer, dr. Drejcha, dr. Korarz, dr. Czernecki i inż. Schmaus.**

Celem krakowskich obrad jest **opracowanie przepisów wykonawczych i definitywne wprowadzenie w życie konwencji turystycznej.**

—ooo—

CZY TYLKO POLITYCY ANGIELSCY SIĘ NIE MYLĄ?

Londyn, 9 marca. (PAT) W tutejszych kołach politycznych wypowiada się pogląd, że rozmowy o charakterze informacyjnym prowadzone obecnie na terenie Ligi Narodów nie ujawniają nic takiego, co by mogło być uważane za zwiększenie trudności towarzyszących w sprawie zmian w składzie Ligi Narodów. W przebiegu tych rozmów wyrobił się w Londynie pogląd, że przeciwnie, dzięki nim wyjaśniono wiele sprzecznych poglądów wyrosłych około tej sprawy w szczególności w ciągu ostatnich kilku tygodni. W kołach brytyjskich ujawnia się duże zaufanie co do tego, że trudności około zagadnień składu Ligi Narodów zostaną ostatecznie pokonane.

POWROT WICEMINISTRA KLARNERA Z MEDJOLANU.

Warszawa (AW). Dziś powrócił do Warszawy wiceminister skarbu p. Klarner, który bawił dłuższy czas w Medjolanie i Rzymie w sprawie pożyczki dla Polski. P. Klarner zda sprawozdanie ze swego pobytu i przedłoży materjał, który będzie przedmiotem niezwłocznych narad rządu.

—ooo—

OFICJALNE POWOŁANIE P. HAUSNERA NA WICEMISTRA ROBÓT PUBLICZNYCH.

Warszawa (AW). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację posła PPS. p. inż. Artura Hausnera na podsekretarza stanu w ministerstwie robót publicznych.

Powrót min. przemysłu i handlu do Warszawy.

Kraków, 9 marca. Wczoraj wieczorem przejeżdżał przez Kraków w drodze z Zakopanego do Warszawy min. przem. i handlu Osiecki, którego na dworcu krakowskim powitali przedstawiciele władz w osobach wojew. Kowalikowskiego, starosty Stańkowskiego, dyr. policji dra Stycznia i innych. Jak wiadomo min. Osiecki był obecnym na międzynarodowych zawodach narciarskich w Zakopanem.

ROZPRAWA PRZECIW DYREKTOROWI PAŃSTWOWEJ FABRYKI TYTONIU.

Warszawa (AW). Jutro rozpoczyna się w sądzie okręgowym w Łodzi ciekawa rozprawa przeciw dyrektorowi państwowej fabryki wyrobów tytoniowych p. Wronce, oskarżonemu o nadużycia.

GENERAŁ MUŚNICKI PRZYBYŁ NA ZJAZD DOWBORCZYKÓW.

Warszawa (AW). Wczoraj przybył do Warszawy z Poznania gen. Dowbor-Muśnicki. Przyjazd jego pozostaje w związku z walnem zjazdem Dowborczyków, który odbędzie się w Warszawie d. 11 bm.

POŻYTECZNA AKCJA MINISTERSTWA OŚWIATY — DZIŚ MAMY JUŻ 500.000 DRZEWEK ZASADZONYCH PRZEZ DZIECI.

Warszawa (AW). Zainicjowane przed trzema laty przez ministerstwo oświaty święto sadzenia drzewek, odbywające się dwa razy do roku, wiosną i jesienią. Nadesłane do ministerstwa sprawozdania z różnych okręgów szkolnych z r. 1924 wykazują, iż 7000 szkół posadziło pół miljona drzewek. Drzewka sadzono na drogach publicznych, w zaciszach cmentarnych, oraz na nieużytkach. Po zasadzeniu drzewka odnośne dziecko ma obowiązek opiekowania się nim.

ZACZADZENIE ŻONY B. MINISTRA.

Warszawa, 9 marca. Zamieszkała przy ul. Marszałkowskiej 152 żona b. ministra a obecnie wojewody łódzkiego p. Ludwika Darowskiego p. Halina Darowska, w dniu wczorajszym uległa zaczadzeniu. — Wezwano Pogotowie Ratunkowe które przyprowadziło p. D. do przytomności, pozostawiając ją na miejscu.

Pożar młyna pod Warszawą.
Straty wynoszą 100.000 złotych.

Nocy onegdajszej o godz. 2 m. 40 nad ranem z nieustalonej dotąd przyczyny wybuchł w pobliżu Radzymina pożar młyna, stanowiącego własność braci Icka i Abrama Radzymińskich. Wobec groźnej sytuacji zaalarmowano straż ogniową w Warszawie. Jednak jeszcze przed przybyciem straży warszawskiej ogień przy pomocy miejscowej straży ugaszono. Straty wynoszą 100 tysięcy złotych.

PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU ROCZNICY ŚMIERCI GEN. BEMA W TARNOWIE.

Warszawa (AW). W roku bieżącym upływa 75-letnia rocznica bohaterskiej śmierci generała Bema urodzonego jak wiadomo w Tarnowie. Społeczeństwo tarnowskie wyłoniło komitet który postanowił rozpocząć akcję o sprowadzenie zwłok do kraju. Komitet urządza 24 marca akademję, która będzie pierwszym krokiem na terenie spopularyzowania bohaterskiej pamięci generała i bojownika o wolność Polski.

BANDYTA CIĘŻKO RANIŁ PRZODOWNIKA POLICJI.

Warszawa (AW). Wczoraj wieczorem w Łęczycy patrol policyjny zauważył znanego bandytę Karola Nowaka. Gdy patrol wraz z kilkoma policjantami chciał bandytę ubezwładnić, Nowak wyjął rewolwer dał szereg strzałów, raniąc ciężko przodownika policji Nowakowskiego, poczem zbiegł.

SPRYT CUKIERNIKÓW WARSZAWSKICH.

Warszawa. (AW). Niedawno cukiernicy warszawscy obniżyli cenę ciastek z 25 na 20 groszy za sztukę. Komisarjat rządu stwierdził jednak, że ta obywatelska akcja posiada jednak swoje ciemne strony, a mianowicie z obniżeniem cen obniżono też i wagę ciastek o 50 procent.

PRZEJECHANY POLICJANT.

Lublin (AW). Na posterunkowego pełniącego służbę w najruchliwszym punkcie arterji komunikacyjnej w Lublinie, najechała taksówka. Posterunkowy po udzieleniu pomocy lekarskiej w kilka chwil zmarł. Szofera aresztowano.

Bankers-Trust nie posiada już opcji dla pożyczki.

Warszawa (AW). W dniu 8 bm. upłynął termin opcji przyznanej Banker Trustowi. Ponieważ Banker Trust nie zwrócił się o przedłużenie opcji, przeto, jak się dowiaduje „Przegląd Wieczorny", Ministerstwo skarbu uważa się za niezwiązane żadnemi zobowiązaniami w stosunku do Bankers Trustu.

—o—

Sprzeniewierzenie w inspektoracie szkolnym.

Warszawa (AW). Wydelegowany do Grodziska Mazowieckiego wizytator kuratorjum szkolnego, badając księgi inspektoratu stwierdził brak 4.500 złotych. Podejrzenie o defraudacje padło na urzędnika inspektoratu Gumprechta, który miał rzekomo pieniądze te przegrać w karty. Narazie zawieszono w urzędowaniu inspektora szkolnego w Grodzisku p. Lubelskiego oraz urzędnika Gumprechta.

—ooo—

Niemcy nie chcą zapłacić Polsce 26 milj. marek w złocie.

Warszawa, 9 marca. Decyzją Rady Ligi Narodów z dnia 15 grudnia 1924 roku zobowiązane zostały Niemcy do przekazania Polsce 26 miljonów marek złotych jako części rezerw niemieckich w instytucjach społecznych, działających na Górnym Śląsku.

Niemcy nie kwestjonując w zasadzie zobowiązania odmówiły wypłacenia raty, uważając, że zarówno te, jak i analogiczne sumy, należne innym państwom jak Francji i Belgji, powinne być płacone z rat rocznych wnoszonych przez Niemcy na zasadzie planu Dawesa. Wobec sprzeciwienia się temu stanowisku ze strony komisji reparacyjnej, sprawa została oddaną do rozstrzygnięcia Trybunałowi rozjemczemu w Hadze. W sporze tym Polska występuje po stronie Komisji reparacyjnej i łącznie z nią pierwsze posiedzenie Trybunału w tej sprawie wyznaczono na 11 bm. Rząd polski reprezentować będzie nasz delegat komisji reperacyjnej p. Mrozowski.

HISZPANJA, BRAZYLJA I POLSKA MOGĄ OPUŚCIĆ LIGĘ NARODÓW.

Paryż, 9 marca. (PAT) Genewski korespondent „Petit Parisien" podkreśla w swoich doniesieniach, iż Polacy zachowują się z wielką rezerwą i ostrożnością gromadząc dokoła siebie wszystkie państwa małej Ententy. Korespondent „Matina" przewiduje, że jeżeli jedynie Niemcy zostaną przyjęte do Rady Ligi Narodów, to Hiszpanja, Brazylja i Polska opuszczą prawdopodobnie Ligę Narodów.

ŚRODKOWO-EUROPEJSKIE LOCARNO.

Belgrad, 9 marca (PAT). Tel. Comp. „Polityka" twierdzi, że podróż Ninczicza do Rzymu i do Paryża miała nietylko charakter informacyjny, lecz, że dr. Ninczicz w Paryżu i w Rzymie sądował teren dla środkowo europejskiego Locarna w szczególności dla paktu gwarancyjnego między państwami środkowo europejskiemi. Tak Mussolini jak też i Briand zgadzał się w zasadzie na idee ministra jugosłowiańskiego. — Wstępne rokowania w sprawie Locarna środkowo europejskiego miały, jak twierdzi „Polityka" posunąć się już tak daleko, że liczą się ze zwołaniem konferencji państw interesowanych już w czasie sesji genewskiej Ligi Narodów, lub też wkrótce po niej. W konferencji wezmą udział Jugosławja, Włochy, Francja, Austrja, Czechy, Rumunja, ewentualnie Niemcy. — W belgradzkich kołach urzędowych zaprzeczają powyższej wiadomości podanej przez „Politykę" w tej formie.

OBAWA FRANCJI PRZED NOWĄ INFLACJĄ.

Paryż. (AW) W związku z kryzysem gabinetowym koła finansowe oceniają sytuację nader pesymistycznie. Gotówkowe dochody skarbu francuskiego ograniczyły się jedynie do tzw. podatków loucherowskich, w wysokości *3* i pół miljarda, które będą wpływać do 1 maja, tak, że jeszcze w tym miesiącu musi być uchwalone jakieś nowe prowizorjum podatkowe. W maju bowiem przypada wpłata części bonów skarbowych na cenę trzy miljardy franków, nie licząc normalnych wydatków na administrację. Ogólnie panuje przekonanie, że jeśli natychmiast nie zostanie utworzony gabinet zdolny do przeprowadzenia sanacji finansowej, nowa inflacja będzie nieunikniona.

RZĄD TURECKI ODMÓWIŁ LIDZE NARODÓW DYSKUSJI W SPRAWIE IRAKU.

Paryż, 9 marca (PAT). „Le Matin" podaje wiadomość pochodzącą ze źródeł angielskich, że rząd turecki odpowiedział odmownie na zaproszenie Ligi Narodów, wzywającą Turcję do wzięcia udziału w obradach tyczących mandatu nad Irakiem.

NARESZCIE I WOJSKA HISZPAŃSKIE COŚ ZDOBYŁY NA ABD- EL- KRIMIE.

Paryż. (AW) Według wiadomości z Madrytu — wojskom hiszpańskim udało się opanować nasyp gór Bou Tisigham, na którem były ukryte baterje Abd- el- Krima ostrzeliwujące dotąd Tettuan. — Wobec zajęcia tej dominującej pozycji należy przypuszczać, że Abd- el- Krim będzie zmuszony do odwrotu.

KRWAWE STRATY POWSTAŃCÓW.

Paryż, 9 marca. (PAT) Dzienniki donoszą z Bejruthu, iż w starciach w okolicy Djaz po stronie powstańców było 156 zabitych i 103 rannych. Sułtan Attrache został podobno ranny odłamkiem pocisku.

—o—

SZAŁ CHOREGO MURZYNA.

Paryż. (AW) W wojskowem lazarecie Bordeaux rozegrała się krwawa tragedja. Pewien strzelec z wojsk kolonjalnych czarny, zabił pchnięciem sztyletu przechodzącego obok jego łóżka chorego marynarza. Znajdujący się obok sierżant skoczył w obronie, lecz został również przez murzyna zasztyletowany. Nadbiegła żandarmerja zdołała zaledwie dwoma strzałami uczynić murzyna niezdolnym do walki.

JEDYNY URZĘDOWY PROTOKÓŁ O TRAGEDJI W MEYERLING SPŁONĄŁ.

Praga, 9 marca (PAT). Przed kilku dniami wybuchł na zamku Ellischau, który jest własnością rodziny hr. Taaffego, pożar, którego ofiarą padła cenna bibljoteka, pomiędzy innemi spalił się jedyny urzędowy protokół o tragedji w Mayerling.

DALSZE WYNIKI TURNIEJU SZACHOWEGO.

Simmering, 9 marca. (PAT) Druga runda turnieju szachowego wydała następujące rezultaty: Allechin—Baida remis. Niemcowicz zwycięża Gilga, Spielmann zwycięża Rosellego, Tartakower zwycięża Treibalo, Yates—Kamoch remis, Davidson—Reki remis, Michel—Grünfeld remis, Janowski zwyciężył Tarraszą, Rubinstein—Bidwar remis.

KATASTROFA SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO.

Rzym, 9 marca (PAT). W okolicy Medjolanu spadł samolot wojskowy, przyczem obaj pasażerowie odnieśli ciężkie rany.

KATASTROFA W KOPALNI.

Bluefield, 9 marca. (PAT) Wczoraj w kopalni tutejszej nastąpiła eksplozja z powodu czego 28 górników zostało zasypanych. Wkrótce potem nastąpiła również w drugiej kopalni eksplozja, podczas której 30 górników zostało zasypanych.

Giełda.

Warszawa, 9 marca (PAT).

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 7·60, 7·62, 7·58, Holandja —·—, —·—, —·—, Londyn 37·13, sprz. 37·09, kup. 37·18, Nowy Jork 7·63, 7·65, 7·61, Paryż 27·90, sprz. 27·97, kup. 27·83, Praga 22·60, sprz. 22·65, kup. 22·55, Szwajcarja 146·97½ sprz. 147·35, kup. 146·60, Włochy 30·72½, sprz. 30·80, kup. 30·65, Wiedeń 107·50, sprz. 107·77, kup. 107·23, Belgja 34·77, sprzed. 34·86, kup. 34·69, Sztokholm —·—, sprz. —·—, kup. —·—.

Lwów, 9 marca (PAT). Akcje: Bank przemysłowy 0·07, Chybie 3.20.

Giełda zbożowa. Pszenica biała 33—34, pszenica czerw. 36—37, żyto małop. 18—19, jęczmień browarn. 18—19, jęczmień pastewny 14—15, owies 21—22.

Socjalizm a praca w Polsce i Niemczech.

I. W POLSCE.

Wielkie reformy bardzo często nie zasadzają się na tem, że wprowadza się w życie nowe, nieznane dotychczas hasła, lecz polegają na urzeczywistnieniu starych prawd, starych zasad, bardzo często takich myśli, które dyktuje zwyczajny zdrowy rozsądek. I dzisiaj chcemy w Polsce przeprowadzić wielką reformę, chcemy uzdrowić nasze stosunki gospodarcze i społeczne, — jakaż główna idea ma nam przyświecać? Oto Polska wyszła zniszczona z wojny i nie potrafiła się jeszcze odbudować. Kapitał społeczny w Polsce zmniejszył się w bardzo wielu działach. Wytwarzamy za mało, bo za drogo. A więc trzeba więcej pracować, — wniosek to bardzo banalny, ale od przejęcia się nim, od urzeczywistnienia go w całej pełni zależy nasza przyszłość.

Mógłby ktoś na to odpowiedzieć: wszyscy o tem wiedzą, poco o tem pisać? Niestety, nie wszyscy o tem wiedzą, nie wszyscy w to wierzą, wiele żywiołów wprost prowadzi akcję, kierowaną przeciw wzmożeniu pracy. Nie chodzi tu tylko o sprawę ustawodawstwa, narzucającego czas pracy. Ale są tendencje, aby nawet w ograniczonym przez ustawę czasie pracy wysiłek wytwórczy zmniejszyć do minimum. Cały szereg związków zawodowych w ten sposób oddziaływa na swoich członków, aby ci nie pracowali więcej, niż robotnik najmniej wydajny. Bardzo często robotnika, który chciałby zarobić więcej, traktowano jako wroga klasy robotniczej. Nie sprzyja się pracy bardziej wydajnej. Zasada najmniejszego wysiłku ma być podstawą regulowania stosunków robotniczych. Co więcej, zjawiają się nawet pisarze, którzy uważają wzmożoną produkcję za nieszczęście, za ruinę, którzy wykazują, że w interesie powszechnym leży ograniczenie produkcji.

Prawda, że dzisiaj już takie głosy milkną nawet w obozie socjalistycznym. Ale słychać je było niezbyt dawno temu. Wychodzi w Warszawie miesięcznik „Droga", będący ideowym organem lewicy socjalistycznej. W maju 1924 ukazał się tam artykuł p. W. Wodka p. t. „Przetrzymanie kryzysu gospodarczego i ośmiogodzinny dzień pracy". Dość już dawno, jak ten artykuł napisano, ale przecież cenne myśli, podobnie jak wino, nabierają wartości przez upływ czasu. Otóż czytamy tam: „Należy tu silnie podkreślić wielkie nieporozumienie, kryjące się w żądaniu w chwili kryzysu hyperprodukcji europejskiej przedłużenia dnia pracy. Ludzie głoszący to hasło mniemają, że są obrońcami przemysłu, — nieświadomi, że spełnienie hasła tego prowadzi przemysł polski do ruiny". Dlaczego? Jeżeli Polska przedłuży u siebie dzień roboczy, przedłużą go inne kraje. Nastąpi powszechne wzmożenie produkcji. A wtedy ostanie się tylko najsilniejsze organizmy, przemysł polski upadnie. Ratunkiem może być raczej międzynarodowe porozumienie, równomiernie zmniejszające nadprodukcję. Takiem porozumieniem międzynarodowem było ustanowienie 8-godzinnego dnia pracy w Europie po roku 1919".

Dotychczas zawsze słyszeliśmy, że skrócenie dnia pracy nie oznacza zmniejszenia produkcji, gdyż robotnik przez 8 godzin więcej jest w stanie wytworzyć, niż gdy pracuje dłużej. Ale mniejsza o to. Charakterystycznem jest całe powyższe rozumowanie: Trzeba wszędzie pracować mniej, aby uniknąć nadmiaru towarów. Mówi się tu o jakiejś powszechnej nadprodukcji, gdy tymczasem nadprodukcja, jako chroniczne zjawisko, zjawia się właśnie wtedy, gdy jedne kraje wytwarzają więcej, a drugie mniej, a więc nie mają za co kupić produktów zagranicznych. Produkcja w Europie w roku 1925, zwłaszcza w drugiej jego połowie, uległa zmniejszeniu, — jakie to ma skutki społeczne i gospodarcze, o tem nie potrzeba nawet wspominać. A zaś o ile chodzi o Polskę, to w tej chwili nikt o tem nie marzy, abyśmy pracowali więcej, niż inne kraje; „reakcja polska" domaga się tylko tego, aby u nas pracowano tyle, ile się gdzieindziej pracuje. Socjaliści chcą się wzorować na innych krajach, naśladują niewolniczo ich urządzenia. Pod jednym jednak względem są skrajnymi nacjonalistami: bronią, jak oczka w głowie, naszej odrębności, o ile chodzi o nieróbstwo.

Powyżej przytoczone poglądy nie są odosobnione. Są one drobną, ale znamienną ilustracją tego, jak nasz socjalizm ułożył swój stosunek do zagadnienia pracy i wytwórczości. Można powiedzieć, że do niedawna pytanie, jak zwiększyć produkcję, nie istniało dla polskiego socjalizmu i dla żywiołów, pozostających pod jego wpływem. Bo nie można chyba uważać za lekarstwo — upaństwowienia produkcji. Przedsiębiorstwa państwowe stały się bowiem do dość znacznych granic, ukrytym funduszem dla bezrobotnych; a ich rentowność zbyt dobrze jest znana. Poprostu po wojnie, pod wpływem socjalizmu, wytworzyła się psychoza, że obecnie można już mniej pracować, mniej się wysilać, a trzeba więcej świętować i strajkować. „Państwo ludowe" pojęto jako państwo, które rozluźnia dyscyplinę pracy, które pozwala na mniejszy wysiłek, co miało być odpowiedzią na wyzysk ze strony kapitalistów.

Doszliśmy, dzięki tym i innym przyczynom, do groźnego stanu. Zagadnienie wzmożenia produkcji zaczyna dziś nad wszystkiem górować. Czas najwyższy, aby dźwignąć się z upadku gospodarczego. Nie widać jednak, aby nasz socjalizm miał ochotę nawrócić z utartej drogi, aby chciał zmienić swój stosunek do zagadnienia pracy i produkcji. Podobne niebezpieczeństwa przechodziły i inne kraje. Nasz socjalizm pozostaje pod bardzo silnym wpływem niemieckiego socjalizmu. Otóż przypatrzmy się, jak niemiecka socjalna demokracja pojęła sprawę wytwórczości, wydajności pracy i długości dnia roboczego.

R. Rybarski.

—ooo—

Wyjaśnienia Brianda wobec Skrzyńskiego.

Genewa. (AW) Po konferencji Briand opuścił Genewę o godz. 10'40 wieczorem i krótko przed wyjazdem odbył jeszcze jedną rozmowę z premjerem Skrzyńskim. Przed wyjazdem oświadczył, iż ma nadzieję, że nowy rząd francuski utworzony zostanie w przeciągu 2 do 3 dni, poczem on jako stały delegat Francji zaopatrzony w instrukcje nowego rządu powróciłby do Genewy. Na posiedzeniu ogólnem we wtorek Boncour i Loucheur będą brali udział, jednak nie będą mogli powziąć jakiejkolwiek decyzji, gdyż są oni tylko delegatami na ogólne zgromadzenie a nie w Radzie Ligi. — O zasadniczych zagadnieniach będzie można mówić dopiero wtedy, gdy nowy rząd francuski udzieli swemu delegatowi zupełnej swobody działania. To też w tej chwili rozpatruje się zagadnienie, czy w nieobecności delegata Francji Rada Ligi będzie mogła zaproponować ogólnemu zgromadzeniu przyjęcie choćby samych Niemiec. Rada Ligi załatwiać będzie dzisiaj sprawy bieżące.

Uroczysty obchód czterdziestolecia O. M. N.

Dnia 20 i 21 lutego odbył się w Warszawie Zjazd ogólny Organizacji Młodzieży Narodowej Szkół Wyższych połączony z uroczystym obchodem 40-ej rocznicy istnienia organizacji, założonej w r. 1886.

Uroczystość rozpoczęto mszą św. za poległych i zmarłych członków organizacji odprawioną przez ks. posła Gąsiorowskiego. Następnie odbyło się złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Uroczysta Akademja odbyła się na Ratuszu w sali posiedzeń Warszawskiej Rady Miejskiej. Prezes Komitetu obchodu p. Tomasz Piskorski po zagajeniu Akademji, zaprosił na przewodniczącego protektora organizacji p. rektora Antoniego Ponikowskiego — byłego członka O. M. N. — z m. inn. wice-marszałka Dębskiego i ministra J. Jankowskiego. P. rektor Ponikowski wygłosił przemówienie wstępne. Następnie po odczytaniu listy poległych za Ojczyznę i zmarłych dla Niej w czasie wojny członków O. M. N. p. radca Bochenek zobrazowali działalność organizacji w latach 1886—1906, przedstawiając ciężką pracę konspiracyjną Związku młodzieży polskiej (popularnie zwanego „Zetem"), który stał się kontynuatorem szczytnych haseł filomackich, grupując w swych szeregach większość działaczy niepodległościowych. Przemówienie swe zakończył p. Bochenek wspomnieniami o wielkim strajku szkolnym, będącym wspaniałą kartą w walce o szkołę polską a zorganizowanym przez „Zet".

P. redaktor T. Jankowski skreślił dzieje organizacji w okresie od 1906 do 1920 r. przypominając zasługi członków O. M. N. w tworzeniu zaczątków przyszłej armji polskiej. Ostatni mówca p. Witold Wyszyński mówił o działalności organizacji w odrodzonej Polsce, kiedy O. M. N. mogła poświęcić wszystkie swe siły szerzeniu idei demokracji i postępu wśród rzesz akademickich, prowadząc jednocześnie pracę kulturalno-oświatową wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej. Akademję zakończono powołaniem pierwszych senjorów O. M. N. Instytucja ta skupiać będzie tych wszystkich członków organizacji, którzy kończąc wyższe uczelnie opuszczają szeregi O. M. N-u Szkół Wyższych. Na wieczornicy odbytej w wspólnym gronie prezes organizacji p. T. Piskorski wręczył pierwszym senjorom dyplomy pamiątkowe.

Diło nie chce reorganizacji naszego aparatu administracyjnego.

Lwów. (AW) „Diło" w szeregu artykułów p. t.: „Taniec czynowników" krytykuje ostro projekty warszawskiej „komisji trzech", mającej na oku organizację naszego aparatu administracyjnego. — W szczegółności oburza się dziennik na zapowiedzianą likwidację tymczasowego, wydziału samorządowego.

MIROSŁAW DOHNAL.

ILUZJE.

(Przekład z czeskiego D. K.).

Gema codziennie po kąpieli w morzu, pozostawiając gości kąpielowych na wybrzeżu, szła tą samą drogą, ocienioną platanami, do miasta. Przed nią biegł swywolnie ulubieniec foxterrier. Wiedziała doskonale, jaki zachwyt wzbudza u mężczyzn, jaką sensację wywołuje jej pojawienie się na wybrzeżu... Zdjęła kapelusz. Wietrzyk rozwichrzył je włosy, całował twarz, słońcem wyzłoconą i z poufałością odsłaniał niedyskretnie pyszne linje jej ciała na jedwabiu miękkim i lśniącym, jak zwierciadło morza.

Tu i ówdzie zjawiał się powóz z turystami, których wabiła o światowej sławie miejscowość kąpielowa. Gema, wsparta o laskę, patrzała na morze. Wielki parowiec dobija do brzegu i z pokładu rój podróżnych wychodzi po pomoście na ląd, zajmuje powozy i auta.

Specjalny gniew foxterriera obudziło wielkie szare auto. Zatoczyło się na sam brzeg drogi, aby ominąć powozy. Siedzący obok szofera wilk zawarczał.

Jerzy! — wydobył się okrzyk z piersi kobiety, — okrzyk natychmiast stłumiony. Czuła, jak jej serce silnie zabiło. Zbladła, a po chwili gorąca fala krwi oblała jej lica.

— Gem! — chciał wykrzyknąć młody porucznik marynarki. — W tej jednakowoż chwili przypomniał sobie, że Gema wyszła przed sześciu laty za mąż.

Wyskoczył z auta stanął naprzeciw, smukły, opalony, jak go widziała przed sześciu laty. Tylko bliznę miał na twarzy.

Stali naprzeciw siebie z oczyma zadziwionemi, tak niespodziewanem i radosnem spotkaniem.

Dłonie połączyły się w długim, namiętnym uścisku. Odczuwali oboje, jak przed ich oczyma — zmartwychwstaje przeszłość.

Błyskawicznie budzą się wspomnienia, usta słów nie znajdują.

Pierwsza odzyskuje przytomność Gema:

— I on cię poznał, — wskazuje na fox terriera.

Pies z radością wspina się na przybysza.

Gema zauważyła, z jaką lubością Jerzy go pieści.

Kobiety, rzecz dziwna, nie tracą w takich wypadkach przytomności.

Zwróciła się do psa:

— Nie będziemy Jerzego zatrzymywać. Jeżeli zechce i jeżeli mu będzie miło, może dziś przed wieczorem przyjść do nas...

Nie uszło jej uwagi zdziwienie, malujące się na twarzy mężczyzny.

— Przyjdź, jestem sama. — Ostatni wyraz wymówiła z naciskiem.

— Z całego serca, — odpowiedział i popatrzył się na zegarek.

W tej chwili doszli do auta.

— Czy wolno mi będzie przyjść za godzinę?

— Im wcześniej, tem lepiej! — śmiała się Gema.

— A propos, czy ta sama willa?

Skinęła potakująco głową.

Auto ruszyło z miejsca.

Jerzy pragnął, aby biegło z szybkością stukilometrową. Obracał się kilkakrotnie. Dostrzegł Gemę, powiewającą chusteczką.

Po godzinie Jerzy szedł znaną mu drogą pospiesznie.

Ile razy tędy przed sześciu laty przechodził!... Nie do uwierzenia, że czas tak szybko mija. A tu, jakby zmian żadnych nie było!

Przechodził obok willi z malowidłami pompejańskiemi. Mijał wodotrysk. Tutaj rozegrała się owa decydująca o ich stosunku scena. Było to takie same, jak dziś, popołudnie sierpniowe, słoneczne. Czynił jej wyrzuty, był zazdrosny, może niesłusznie. Zapomniał wówczas, że była w połowie dzieckiem. Wszystkiemu zawinił sam. Zostawiła go na miejscu. On poszedł do domu i napisał list. Żądał odpowiedzi. Urażona jego wyrzutami, nie odpowiedziała. Daremnie czekał dwa dni, poczem przerwał urlop i wsiadł na okręt. Sześć lat... Nie

Rząd a przemysł wojenny.

W związku z wystąpieniem senatorów Buzka i Woźnickiego w sprawie pokrywania zapotrzebowań na amunicję działową i karabinową przez ministerstwo spraw wojskowych, oraz wyrażoną przez tych senatorów opinją, że „za przykładem innych krajów prywatne fabryki amunicji w czasie pokoju winny pracować wyłącznie dla państw zagranicznych, rząd zaś cały materjał wojenny dla zapotrzebowania armji powinien wyrabiać jedynie w zakładach państwowych“, — nasuwają się następujące uwagi:

Nie wchodząc zupełnie w to, czy w bieżącym roku, jako roku wyjątkowo trudnym pod względem gospodarczym, roku jak najdalej posuniętych oszczędności budżetowych, — jest wogóle wskazanem wkładanie pieniędzy, przeznaczonych na zakup amunicji, wyrabianej już oddawna w prywatnych wytwórniach w kraju, — w inwestycje wykończanych zaledwie obecnie państwowych wytwórni amunicji, które będą mogły zacząć dostawy, w najlepszym razie, dopiero po upływie kilkunastu miesięcy, — uważamy za niezbędne zwrócenie uwagi ogółu na z gruntu błędne traktowanie przez wymienionych wyżej senatorów zadań, zdolności produkcyjnych i zakresu działania wojennego przemysłu prywatnego i rządowego.

Doświadczenie ostatniej wojny światowej wykazało mianowicie w sposób niezbity, że jedynem racjonalnem rozwiązaniem sprawy zaopatrzenia armji w rzeczywiście tani, dobry i stojący na wysokości nowoczesnych wymagań materjał bojowy, — jest należyta rozbudowa rodzimego, prywatnego przemysłu wojennego, który dzięki charakteryzującej go giętkości, sprężystości i energji, wynikających z istoty tego typu przemysłu, opartej na wolnej konkurencji i zyskach, — zdolny jest w razie potrzeb mobilizacyjnych do natychmiastowego prawie, wielokrotnego zwiększenia swej wydajności oraz przystosowania się do postawionych mu zadań.

W rzeczy samej państwa zachodnie, jak Niemcy, dawne Austro-Węgry, Francja, Anglja. Włochy, które po wybuchu wojny szybko zdołały powiększyć do niebywałych rozmiarów swoją produkcję materjału wojennego, — zawdzięczają to jedynie potężnemu rozwojowi już przed wojną swego prywatnego przemysłu wojennego. (Zakłady: Kruppa — w Niemczech, Skoda — w Austrji, Schneider-Creusot, St. Chamond, Hotchkiss — we Francji, Vickers, Armstrong, Lewis — w Anglji, Ansaldo — we Włoszech).

Przeciwnie w Rosji, gdzie zaopatrzenie armji oparte było zasadniczo wyłącznie na rządowym przemyśle wojennym, rozbudowanym znakomicie i posiadającym cały szereg wybitnych fachowców, — jesteśmy świadkami zupełnej niezdolności tego przemysłu do szybkiego przystosowania się do nowych wymagań, wynikających z potrzeb mobilizacyjnych. **Rządowy przemysł wojenny z samej natury swej organizacji ciężkiej, urzędniczej, pozbawionej wszelkiej sprężystości i rzutkości,** — nie jest w stanie podołać nowym, zwiększonym żądaniom armji i zaspokoić nawet części jej naglących potrzeb. W wyniku nawet i w Rosji za jedyne wyjście z sytuacji uznano wreszcie stworzenie prywatnego przemysłu wojennego, co prawda już zbyt późno, bo w czasie samej wojny w najkrytyczniejszym bodaj jej momencie. Przemysł ten wypadało nawet stworzyć od podstaw z personalem, dla którego, ze względu na to, że dotychczas materjał wojenny mieli prawo wytwarzać wyłącznie urzędnicy państwowi, — ten dział produkcji był zupełnie nieznany. To też rozbudowa wojennego przemysłu prywatnego w Rosji przeciągnęła się na lata całe. Pomimo tego w roku 1917 jesteśmy świadkami wspaniałego rozwoju tego przemysłu, oraz widzimy potężne skutki jego działalności, przemysł prywatny wyposaża armję w materjał, w jaki rządowy przemysł wojenny wyposażyć ją nie był w stanie. Nie od rzeczy będzie nadmienić przytem, że Rosja bądź co bądź była w stanie przeprowadzić taki eksperyment: jej niezmierne przestrzenie pozwoliły jej cofać swój front bojowy i zyskiwać w ten sposób czas, potrzebny do rozbudowy przemysłu prywatnego. W odniesieniu do Polski, przy jej położeniu geograficznem, podobne metody działania równałyby się jej natychmiastowej zgubie.

Streszczając powyższe. oraz opierając się na doświadczeniu ostatniej wojny, oraz zasadach ogólnie uznanych i opartych na skrupulatnych badaniach powojennych tego zagadnienia, — stwierdzić musimy, że: 1) rządowy przemysł wojenny nie jest w stanie do wydatnego wzmożenia swej wydajności na wypadek wojny i że takie szybkie i skuteczne powiększenie produkcji materjału uzbrojenia możliwem jest jedynie przy oparciu zapotrzebowania armji na prywatnym przemyśle wojennym, mającym możność z dnia na dzień rozszerzania swej produkcji; 2) rządowy przemysł wojenny, pozbawiony czynnika wolnej konkurencji, — obciąża państwo znacznie więcej, jest dla niego kosztowniejszy, niż produkcja przemysłu prywatnego; 3) rządowy przemysł wojenny — również ze względu na brak konkurencji, nie jest w stanie iść również szybko za postępem czasu, zarówno pod względem sposobów produkcji, jak i typów wyrabianych przedmiotów, — jak przemysł prywatny. Jedynie tylko przemysłowi prywatnemu zawdzięczamy najnowsze zdobycze w dziedzinie techniki wojennej, naprzykład czołgi Renault, artylerja najcięższa i czołgowa systemu Schneider i St. Chamond, oraz Kruppa i Skody, celowniki panoramiczne Goerz'a i Schneider'a i t. p.

Nie znaczy to jednak bynajmniej, aby rządowe wytwórnie materjału wojennego nie miały istnieć wcale. Przeciwnie, istnienie ich jest nieodzowne, lecz ich zadanie to bynajmniej nie zaspakaja wszystkich potrzeb armji.

Wytwórnie rządowe powinny służyć jedynie jako:

1) laboratorja i stacje doświadczalne, umożliwiające prace naukowe, doświadczalne, nowe badania, różne próby i t. p., a także jako praktyczne szkoły, przygotowujące personal wojskowy do pracy fachowej przy kontroli i odbiorze materjału uzbrojenia, dostarczanego rządowi w czasie pokoju, a zwłaszcza w czasie wojny;

2) warsztaty wzorowe, dające możność kontrolowania i normowania cen materjału wojennego, dostarczanego przez wytwórnie prywatne;

3) warsztaty, zapewniające pewne minimum produkcji na wypadek strajków, zamieszek i t. p.;

4) warsztaty, zapewniające dostawę pewnych niewielkich ilości materjału wojennego pewnego typu w razie naglącej potrzeby (próby, ćwiczenia, potrzeby doświadczalne i t. p.).

Tak pojęty wojenny przemysł rządowy będzie rzeczywiście podstawą i gwarancją należytego wyposażenia armji. R—l.

Znachor tybetański przed sądem warszawskim.

Dziwna spółka z lekarzem. — Lekarz tybetański leczył nawet senatora Błyskosza. — kradzież przyrządów lekarskich.

Warszawa, 9 marca. Nazywa się Mieczysław Piastuszkiewicz. Leczył chorych, choć stopnia doktora nauk lekarskich nie posiadał. Nazywano go poprostu znachorem, on jednak twierdził, iż posiada wiedzę lekarską zaczerpniętą z Tybetu. — Przybył do Polski przed przed kilkoma laty z Bolszewji, wynajął lokal w domu nr .23 przy ulicy Pięknej. Przedstawił się gospodarzowi jako przyrodnik. Nie pracą naukową wszakże zaczął się zajmować, ale normalną praktyką lekarską do spółki z lekarzem patentowanym w Europie niejakim dr. Wieruckim. Wierucki na drzwiach wywiesił szyldzik, lecz pacjentów głównie przyjmował Piastuszkiewicz. Leczył niemal wszelkie choroby, lecz najwięcej miał rozwiniętą praktykę weneryczną.

Wkrótce 2 wspólników rozstało się: Wierucki oskarżył potem Piastuszkiewicza o przywłaszczenie sobie przyrządów chirurgicznych (574 k. k.), lecz sąd pretensje Wieruckiego oddalił.

Gorzej było z innym punktem oskarżenia (art. 195) — o wykonywanie niedozwolonych praktyk lekarskich. Świadkowie, a między niemi dr. Korabiewicz orzekli, że Piastuszkiewicz stosował srodki szkodliwe dla zdrowia. Lecz tak zeznawała część tylko. Inni świadkowie dowodzili skuteczności medycyny tybetańskiej stosowanej przez Piastuszkiewicza. Wśród tych ostatnich był nawet senator Błyskosz.

Sąd uznał Piastuszkiewicza za winnego dokonywania niedozwolonych praktyk lekarskich i skazał oskarżonego na 3 dni aresztu, albo też zapłacenie 50 złotych kary.

—o—

Złodzieje u jubilera.

(Spłoszeni włamywacze. — Jeden z bandytów, leżąc na ziemi ze złamaną nogą, ostrzeliwuje się przed policją).

Poznań, 9 marca. P. Kręglewski, właściciel hurtowni zegarmistrzowskiej przy ul. Św. Marcina l. 24 w Poznaniu, przybywszy wczoraj o godzinie 5'30 do swego lokalu na 3-ciem piętrze w podwórzu, zastał „przy robocie“ czterech zawodowych kasiarzy. Na widok właściciela włamywacze porzucili łupy i narzędzia i rzucili się do ucieczki. Tą samą drogą, którą przybyli, to znaczy przez wyrąbany otwór w suficie, przedostali się na strych, a stąd na dach domu. P. Kręglewski rzucił się w pogoń za włamywaczami. Ci po kolei opuszczali się po drzewie na podwórko sąsiedniego domu pod l. 23 i znikali bez śladu. Ostatniemu nie powiodło się, złamała się pod nim gałąź i włamywacz runął na beczki, znajdujące się na podwórzu, łamiąc nogę. Mimo ran i osłabienia włamywacz wyciągnął rewolwer i rozpoczął strzelać do publiczności, która zaalarmowana przez p. Kręglewskiego, z tej strony usiłowała osaczyć włamywaczy. Pod ochroną strzałów rannego bandyty towarzysze jego zdołali umknąć, sam zaś bandyta, wyczerpany poddał się wkrótce. Odwieziono go natychmiast do szpitala miejskiego, gdzie również stwierdzono tożsamość. Nazywa się on Adam Stempel, ma lat 42 i pochodzi z Koła.

Włamywacze, uciekłszy w panice, pozostawili na miejscu łupy, które zdołali już rozdzielić między siebie. W zakładzie p. Kręglewskiego znaleziono cztery torby, napełnione kosztownościami i biżuterją, ogółem wartości 20.000 złotych, oprócz tego na biurku leżały pieniądze, podzielone na cztery kupki. Włamywacze otworzyli dwie szafy żelazne, przy pomocy specjalnych aparatów i kwasu, które zostawili na miejscu. Znaleziono również kilka nabitych rewolwerów. Włamywacze wyrąbali w suficie otwór wielkości 1 metra kwadratowego, przez który opuścili się do hurtowni na sznurach.

—ooo—

do uwierzenia, sześć lat minęło.

Na ścianach jej willi zwieszały się jak wówczas fjoletowe grona winne. Tylko na emaljowej tabliczce było inne nazwisko: „Gema Devalova“.

W salonie z balkonem nie było przedmiotu, z którym w duchu nie byłby się witał, jak ze znajomym. Nie zauważył, gdy weszła. Stanęła za nim na palcach i dłońmi zasłoniła oczy. Przycisnął jej rękę silnie do ust.

— Pójdź! — i zaprowadziła go do saloniku, który był miejscem najcudniejszych wspomnień ich miłości.

Gema śledziła go bacznie. Nie uszło nic jej uwagi: ani to, że nagle spoważniał.

— Gemo, — rzekł, — gdzie twój mąż?

— Zanim ci odpowiem, powiedz mi, niegodziwy chłopcze, czemu wówczas opuściłeś mnie tak bezlitośnie?

— Byłoby wystarczyło jedno słówko odpowiedzi.

Jerzy przycisnął dłoń jej do twarzy.

— Lata całe słówka dla mnie nie miałeś... Listu twego nie otwarłam. Nie chciałam pozbyć się iluzji, że jesteś innym, jak wszyscy mężczyźni, śmiesznie zazdrośni.

— Nie czytałaś listu?

Gema nie rozumiała jego zdumienia.

— Czy chcesz go widzieć? — Uwolniła się z objęć i pobiegła do biurka.

— Oto list... Codzień w tych sześciu latach miałam go w ręce. Często, bardzo często przyciskałam go do serca, do ust. Jakbyś był sam. Ale obawiałam się o iluzje. Były mi droższe, niż życie...

— Pozwolisz, że go otworzę...

— Nie, lepiej list spalić...

Rozdarł kopertę i liścik rozwinął przed jej oczyma.

Były tam słowa: „Jutro poproszę ojca o rękę. odpowiedz natychmiast“.

Gema ruchem gwałtownym objęła jego głowę i łzy szczęścia zwilżyły mu rzęsy.

— Jerzy mój!

I w ciszy słychać było tylko dwa bijące serca..

— Widzisz... Zaszła pomyłka, którą szczęściem opłaciliśmy... Pozostanę samotnym całe życie.

Gema roześmiała się głośno.

— Głuptasku. Nie będziesz sam. Będę z tobą.

Jerzy roześmiał się gorzko.

— A twój mąż?...

— Hm, widziałam go raz ostatni w życiu rok po ślubie, na łożu śmierci...

W objęciach Jerzego wśród pocałunków tchu jej nie dostawało.

Na stole, przystrojonym w kwiaty, stała nietknięta kolacja. Pierwsze promienie rannego słońca drwiąco patrzyły na palącą się pod jedwabnem abażurem żarówkę.

Oboje opromienieni szczęściem, patrzeli w dal, gdzie opal nieba łączył się w pocałunku miłosnym z błękitem morza.

Co dzień niesie?

Dziś 10 Jutro czwartek 11. Pelagji.

40 męczen., Mak.
Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 6·11. — Zachód 17.25.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +10° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI ul. Rajska 12:

TEATR NOWOŚCI. Dziś w środę teatr zamknięty z powodu przygotowania do nowej sensacyjnej rewji p. t.: „Puśćmy się". We czwartek premjera z udziałem całego zespołu, chóru i baletu. Wspaniała nowa wystawa oryginalne kostjumy według paryskich wzorów, dekoracje pędzla art. mal. Gerlacha, według szkiców art. Kotschego. Reżyseruje p. Stefański, dyryguje p. A. Rapacki. Tańce i balety układu Juljana Nowotarskiego. — Konferensierkę prowadzi T. Pilarski (junior), jako „Maharadża" i Jaśkówna (Zula).
Czwartek: „Puśćmy się".
Piątek: „Puśćmy się".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE
Środa: „Pan poseł".

TEATR BAGATELA
Teatr zamknięty.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „5 gwiazd ekranu" w wielkim podwójnym 16 aktowym programie.
Reduta: Carlo Aldini, znany siłacz włoski, jako więzień z celi nr. 7 w obrazie pt.: „Tajemnica klubu Sawoy". Ponad program znakomity komik Zigotto w 2 aktowej komedji!
Uciecha: „Weseli młynarczykowie". Pat i Patachon".
Wanda: „Żywy nieboszczyk" 8 aktów niebywałego humoru i prawie nieprawdopodobnych przygód.
Warszawa: „Dzieci wiecznego mroku", komedja z Haroldem Lloydem.

—x—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Józef Dworzańczyk — Katowice, Jadwiga Eborowicz — Ozorków, Władysł. Cybulski — Zakopane, Eryk Cienciała — Jedlicze, Jan Raczek — Warszawa, Helena Frost — Wiedeń, Stanisł. Zieliński.

Hotel Saski:

Ludwik Steinbach — Łódź, Jerzy Turno — Poznań, Zbigniew Horodyński — Zbydniowa, Marja Stankiewicz — Ziemi Wileńska, Włod. Kaczorowski — Pilzno, Teofil Szankowski — Wierzbowa, Bronisław Jabłonowski — Chrzanów, Ludwik Chrząszcz — Graboszyce, Stanisław Rejchert — Krosno, Herman Junger — Wiedeń, Stanisław Miąsik — Rozwadów, Piotr Treter — Niwki, Czesław Łopuski — Strzewice, Izrael Katz — Wiedeń, Ewa Białko — Będzin.

—o—

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA ZW. LUD. NAROD. W poniedziałek dnia 8 bm. przy udziale wielkiej liczby członków odbyło się zebranie Związku Lud. Nar., na którem ks. Szepieniec i prof. Haydukiewicz składali obszerne sprawozdanie z ostatnich obrad Rady Naczelnej stronnictwa w Warszawie, które obudziły tak wielkie zainteresowanie całego społeczeństwa polskiego.

Nad referatami ks. Szczepienika i prof. Haydukiewicza rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: Olesiowa, prof. Brablec, radca Doboszyński, pani Dobrowolska, dr. Lang i inni.

Stanowisko stronnictwa przyjęto z ogólnem uznaniem.

ZEBRNIE OBYWATELSKIE W STARYM TEATRZE. Jak donosiliśmy, w środę 10 bm. o godz. 6 wieczór prezydjum miasta urządza zebranie obywatelskie w sali Starego Teatru z powodu pobytu w Krakowie p. Stetsona, ministra pełnomocnego Stanów Zjedn. Na Zebranie to uprasza Prezydjum zaproszonych o przybycie z rodzinami.

ZARZĄD KOŁA KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA DYREKTORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH PAŃSTWOWYCH wybrany na onegdajszym zjeździe jest następujący: przewodniczący dyrekt. gimn. św. Anny J. Zachemski, zastępca dyrekt. Seminarjum naucz. męskiego dr. A. Mikulski, sekretarz dyrekt. gimn. IV dr. A. Kukliński, skarbnik dyr. szkoły przemysłowej inż. Kostecki. Nadto weszli w skład zarządu z prowincji: dyr. gimn. w Bochni Słuszkiewicz, dyr. gimn. w Chrzanowie Pęckowski i dyr. gimn. w Nowym Sączu Pelczar.

Tajemnicza rozmowa szefa ze swą podwładną w gabinecie.

Od kilku dni w naszem mieście opowiadają sobie ludzie o niezwykłem, a sensacyjnem zajściu, jakie miało podobno miejsce w jednym z urzędów państwowych.

Mianowicie do szefa swego przybyła zredukowana urzędniczka z prośbą, by ją ponownie przyjął na posadę. Rozmowa przy zamkniętych drzwiach trwała dość długo, wobec czego zdziwieni i zaniepokojeni urzędnicy wtargnęli do wnętrza kancelarji szefa.

Jak się okazało, zaszły podczas „długiej rozmowy tajnej" szefa z urzędniczką takie okoliczności, że musiano zawezwać interwencji lekarza, który stwierdził rzadki wypadek w praktyce lekarskiej. Cała „rozmowa" zakończyła się nader smutno zarówno dla czułego szefa, jak i dla błagającej o „posadę" urzędniczki.

W biały dzień porwano Smosarską w Krakowie.

Od kilku dni w gabilotce reklamowej w Rynku głównym przy linji A—B umieszczony był portret artystki dramatycznej Smosarskiej, bawiącej obecnie na gościnnych występach w teatrze im. J. Słowackiego.

Wczoraj zauważono, że gabilotkę w godzinach południowych wśród największego ruchu w Rynku ktoś otworzył i skradł portret Smosarskiej.

Widocznie jakiś cichy i nieśmiały adorator porwał Smosarską znaną gwiazdę filmową, by uchronić jej podobiznę przed oczyma profanów.

—o—

Z ODCZYTÓW POSŁÓW W KRAKOWIE. Urządzone w Krakowie odczyty, przez Stronnictwo Chrześcijańsko Narodowe w Krakowie, posłów Dr. Jerzego Michalskiego i ks. Wyrębowskiego Adama wywołały zrozumiałe zainteresowanie. Ponieważ z wielu stron zapytują nas, czy poseł Jerzy Michalski wytknąwszy w tak dosadny sposób paradoksy w naszych poglądach gospodarczych, poda także środki naprawy i wyjście z obecnej sytuacji donosimy, iż w najbliższym czasie wygłosi w Krakowie odczyt na temat „Naprawy walutowej i gospodarczej.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE We środę 10 bm. o godz. 8·15 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym demonstracje. Z klin. dermatologicznej: Prof. Walter. Z Państw. Szkoły położnych: Dr. Markowa, Dr. Niewola, Dr. Dukiet. Z II klin. medycznej: Dr. Adamowicz (4 przyp.), Dr. Szczeklik (4 przyp.), Dr. Feliks (2 przyp.), Dr. Dzerowicz (1 przyp.), Doc. Tempka (1 przyp.).

RADA ZAWIADOWCZA fundacji ś. p. Dra Antoniego Lachowicza nada kilka stypendjów dla kształcącej się młodzieży z rodziny Lachowiczów. Podania wnosić należy w terminie do 31 marca 1926 r. do Prezydjum Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie.

Szczegółowe ogłoszenie konkursu na tablicy ogłoszeń Tymczasowego Wydziału Samorządowego

W KRAK. TOW. TECHNICZNEM przy ulicy Straszewskiego 28. II. odbędzie się w piątek dnia 12 bm. o godz. 7-ej wieczór dyskusja nad wygłoszonemi w dniu 5 lutego br. referatami pp. prof. Dra W. Goetla i Dra Inż. L. Kowalskiego, na temat eksploatacji granitu tatrzańskiego i andezytu pienińskiego. Dyskusję zagai p. Prof. Dr. Walery Goetel. Goście mile widziani.

TOWARZYSTWO Bratniej Pomocy Uczniów Akademji Sztuk Pięknych urządza Bal - dancingredutę i co kto chce w Starym Teatrze w dniu, w którym można w poście się bawić, tj. 18 marca Podczas zabawy autentyczne zdjęcia kinowe instytutu kinowego UASP. Konkurs na piękność twarzy i tańca. Nagrody: zdjęcie do filmu, który będzie wyświetlany w Krakowie. Bilety wcześniej do nabycia od 5—7 plac Matejki 13, w Zarządzie.

LEKTORAT JĘZYKA NOWOHEBRAJSKIEGO NA UNIWERSYTECIE KRAKOWSKIM. Ministerstwo oświaty kreowało na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie lektorat języka nowohebrajskiego. Lektorem został zamianowany Dr Dawid Rosemann, autor szeregu podręczników hebrajskich i profesor religji mojżeszowej w gimnazjach krakowskich. Lektorat będzie czynny od 15 kwietnia br., a wykłady odbywać się będą dwie godziny w tygodniu i obejmą na początku zasadnicze wiadomości gramatyczne. W dalszym programie znajduje się czytanie tekstów hebrajskich. Lektorat ten w Krakowie jest drugim takim lektoratem w Europie, gdyż pierwszy znajduje się w Pradze.

CZYTELNIA POPULARNA DLA WSZYSTKICH. Ruchliwe bardzo Towarzystwo im. Ks. Piotra Skargi w Krakowie utworzyło w dużej sali swojego lokalu przy ul. Siennej L. 5, parter, „Czytelnię czasopism dla wszystkich". Czytelnia, zaopatrzona bardzo hojnie we wszystkie dzienniki miejscowe, ważniejsze dzienniki prawie ze wszystkich miast Polski, oraz w tygodniki i miesięczniki illustrowane i naukowe, daje wszystkim, za bardzo przystępną opłatą wstępu 10 groszy, możność przeglądu licznie wyłożonych czasopism. Na życzenie są do użytku gości szachy i warcaby. Czytelnia otwartą jest codziennie od g. 10 do 1-ej w południe, oraz od 3 do 7 popołudniu. Utworzenie tego rodzaju kulturalnej instytucji powitać należy z pełnem uznaniem, tembardziej w obecnym czasie, gdy skutkiem bezrobocia i redukcji tak wielu ludzi inteligentnych ma tak wiele wolnego czasu.

W godzinach wieczornych od 6 do 7-ej codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych w lokalu Czytelni jest otwarta „Wypożyczalnia książek", gdzie za opłatą 1 zł. a dla młodzieży 50 gr. miesięcznie, można wypożyczać dzieła treści powieściowej, naukowej, historycznej oraz dla młodzieży. Wypożyczalnia posiada parę tysięcy dzieł, w tem wiele nowości.

„POLSKA W POEZJI WŁOSKIEJ". W dniu 12 bm. o godz. 7 wieczorem wygłosi w salach Sodalicji marjańskiej (pl. Marjacki) odczyt prof. Michał Asanka-Japoll, pod powyższym tytułem z ilustracją utworów licznych poetów włoskich od XVI. do XX. wieku, piszących na cześć Polski.

Wstęp wolny. Odczyt staraniem „Towarzystwa im. ks. P. Skargi".

Ze względu na porządek uprasza się o punktualne przybycie, gdyż po godzinie 7-ej drzwi od sali będą zamknięte.

WIEC STRAJKUJĄCYCH MEDYKÓW. Wczoraj w myśl zapowiedzi młodzieży wydziału lekarskiego U. J. odbył się jednodniowy strajk demonstracyjny z powodu wstrzymania przez rząd kredytów na utrzymanie klinik, oraz na dokończenie budowy kliniki ginekologicznej w Krakowie. Medycy udali się o godzinie 9 rano do niedokończonego gmachu kliniki ginekologicznej przy ul. Kopernika L. 23, gdzie odbył się wiec protestacyjny ogólno-medyczny. Uchwalony na wiecu odpowiedni memorjał postanowiono przesłać rządowi. Z ramienia Uniwersytetu byli obecni na wiecu dziekan wydziału lekarskiego prof. dr. Marchlewski, prof. dr. Maydel i prof. dr. Rosner. Po wiecu projektowany był pochód demonstracyjny medyków przez miasto czemu jednak sprzeciwiła się policja,

CENY Z TARGU. Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1·60—2 zł, masło 1 kg 5·80—6·20 zł, ser 1 kg 1·10—1·20 zł, jaja kopa 7—7·20 zł, jaja sztuka 12—13 gr, kury sztuka 4—8 zł, kaczki żywe sztuka 5—7 zł, gęsi żywe sztuka 8—12 zł, indyki sztuka 16—20 zł, indyczki sztuka 10—15 zł, ziemniaki 1 kg 10—12 gr, buraki 1 kg 14—18 gr, selery 1 kg 50—60 gr, kapusta włoska kopa 6—20 zł, karpiele kopa 6—8 zł, szpinak 1 kg 4·50—5 zł, kalafiory sztuka 2—5 zł, jabłka krajowe 1 kg 70—1·60 zł, cytryna sztuka 8—12 gr, pomarańcza sztuka 25—60 gr.

AKTA SPRAWY KARNEJ PRZECIW DROWI BADEROWI przydzielone zostały senatowi II., który powołany jest wedle podziału czynności do rozpatrywania spraw karnych o zbrodnię w obrębie miasta Krakowa popełnioną. Referat przydzielony został sędziemu Krausowi, który jest wedle podziału czynności obok sędziów Droździkowskiego i Dra Kaczmarskiego stałym zastępcą przewodniczącego przy senacie II. Właściwym i jedynym przewodniczącym senatu II. jest wedle podziału czynności sędzia sądu okręgowego Dr. Morus i spodziewano się, że ten będzie przewodniczącym rozprawy przeciw Drowi Janowi Baderowi. Tymczasem wczoraj wpłynęło zarządzenie sądu apelacyjnego, iż sędzia Dr. Morus i sędzia Pattak przenie-

sieni zostają z sądu okręgowego karnego do sądu okręgowego cywilnego. Referent sędzia Krause, ma wyznaczyć termin rozprawy, która potrwa conajmniej przez 5 dni. Definitywne wyznaczenie przewodniczącego i wotantów następuje zwyczajowo na tydzień przed rozprawą. Rozprawa odbędzie się dopiero w kwietniu. Wskutek prawomocności aktu oskarżenia, Dr. Jan Bader, jakkolwiek pozostaje na wolności, nie może przed sądem wykonywać swych funkcyj kandydata adwokackiego.

KRADZIEŻE. Chaskel Meller, zam. w Łodzi, doniósł do tut. policji, że skradziono mu w pociągu na przestrzeni między Częstochową a Trzebinią w czasie jego snu dwa pakunki z bielizną męską wartości 200 zł.

Na szkodę N. Pinkusa zam. w Płaszowie skradziono w nocy z 8—9 bm. z kurnika 9 kur rasowych włoskich z zielonemi nogami wartości 100 zł.

Na szkodę Chaima Froelicha, zam. przy ul. Dietlowskiej l. 1, skradziono ze strychu bieliznę wartości 150 zł.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj przed południem w ul. Krakowskiej uległ wypadkowi tramwajowemu kupiec z Dobczyc Herman Kleisler, który doznał kontuzyj na głowie. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Kleislera i pozostawiło opiece domowej.

ECHA SAMOBÓJSTW W WOJSKU. W związku z ostatniemi częstemi wypadkami samobójstw w wojsku wogóle, a w 20 p. p. w szczególności, przybyła onegdaj do koszar 20 p. p. komisja wojskowosądowa z prokuratorem na czele celem przeprowadzenia dochodzeń na miejscu. Przesłuchani zostali przedewszystkiem oficerowie stojący w łączności ze sprawą śp. por. Paśnika. Jak wiadomo w związku z tą aferą szereg oficerów 20 p. p. otrzymało przeniesienia do innych garnizonów.

—o—

Odezwa.

W ciężkiej obecnej dobie, gdy tysiące ludzi napróżno wyciąga dłonie, wołając o pracę i chleb codzienny, stary, polski Kraków nie zapomniał o przykazaniu miłości ani o narodowym obowiązku pomocy nieszczęśliwym synom Ojczyzny. Jedynie tylko dzięki ofiarności obywateli i poparciu ludzi po chrześcijańsku i po polsku czujących mogliśmy otworzyć 8 kuchni, które wydając bezpłatne obiady dla bezrobotnych, pozwoliły tysiącom ludzi przetrwać najcięższe chwile.

Dziś kiedy ofiarność publiczna pozwoliła nam żywić przeszło 3400 osób dziennie, tak, że od 15 stycznia br. wydano już około 125.000 obiadów musimy znowu odwołać się do ludzi miłosiernych, współczujących z nędzą i niedolą, oraz zapukać do ich serc szlachetnych.

Fundusze, któremi rozporządza nasz Komitet są już na wyczerpaniu, a musimy przecież dalej prowadzić rozpoczętą akcję, przynajmniej do Świąt Wielkiej Nocy, gdy wskutek rozpoczynających się robót polnych łatwiej będzie o pracę i o zarobek. Im szybsza pomoc, tem większe wyda ona skutki.

Nauczony wielo-letnim doświadczeniem, zarówno z czasów niewoli, jak i po wskrzeszeniu Polski, zwracam się z całą ufnością do obywateli Krakowa i zachodniej Małopolski z tą gorącą prośbą, wiedząc, że i tym razem głos ten trafi do ich zacnych serc.

Kraków, dnia 9 marca 1926.

X. ADAM STEFAN SAPIEHA.
Książę Arcybiskup Krakowski. Przewodniczący Książęco - Metropolitalnego Komitetu Pomocy dla dotkniętych klęską bezrobocia.

Ofiary na rzecz bezrobotnych przyjmuje Konsystorz Metropolitalny. Bank Miłosierdzia, przy ul. Siennej, oraz Redakcje pism.

—ooo—

Rezolucje

członków Polskiego Związku Kolejowców, powzięte na olbrzymim wiecu manifestacyjnym dnia 8 marca 1926 r. w Krakowie.

1) Zebrani zakładają kategoryczny protest przeciw wszelkim zamierzeniom Rządu, zmierzającym do przeprowadzenia stabilizacji poborów z uszczupleniem uposażenia, oraz do zmiany ustawy emerytalnej dla pracowników etatowych w kierunku zmniejszenia praw zasadniczych. W szczególności protestują zebrani przeciwko:

a) wstrzymaniu posunięcia w szczeblach na przeciąg dwóch lat,
b) zmniejszeniu dodatków ekonomicznych do trzech osób,
c) skróceniu czasu dodatków na wychowanie dzieci do 14 roku życia,
d) wzięciu za podstawę do stabilizacji poborów zasad grudniowych,
e) zniesieniu dodatków na opłaty szkolne,
f) podziałowi uposażeń według trzech stref gospodarczych,
g) przedłużeniu procentowego zmniejszania poborów poza termin 31 marca br.,
h) podniesieniu prawa do uzyskania emerytury do lat 15-tu,
i) podniesieniu lat służby do 40 tu,
j) podniesieniu wieku służby do 65 lat,
k) zaliczeniu lat służby zaborczej tylko w 50%.

2) Oświadczają, że niepewność jutra, wobec ciągłych usiłowań pogorszenia bytu pracowników państwowych, oraz wobec doprowadzenia Rzeczypospolitej nad skraj przepaści gospodarczej przez nieudolne eksperymenty sfer decydujących, zabijają w pracownikach państwowych ochotę do pracy i wywołują w nich stan umysłu niepożądany dla dobra Państwa.

3) Ostrzegają sfery miarodajne przed doradcami, którzy niedowarzonymi projektami mogą Państwo bezwiednie doprowadzić do wstrząśnień wewnętrznych, albo którzy może celowo pięknemi słówkami o sanacji gospodarczej w ten szatański sposób dążą do wywołania w Państwie stanu, dla ich celów i zamiarów upragnionego.

4) Zwracają się do wszystkich Posłów z gorącem żądaniem, aby wszelkie zakusy, zdążające do pogorszenia naszego losu, z uwagi na grożące Państwu niebezpieczeństwa, w Sejmie należycie wyjaśnili, i w ten sposób się z nimi rozprawili, iżby na przyszłość wnioski podobne przez znachorów i szarlatanów nie mogły być zgłaszane.

—ooo—

Z sali sądowej.

ZASĄDZENIE NAŁOGOWEGO ZŁODZIEJA-ŻYDA.

Wczoraj toczyła się w krak. sądzie okręg. karnym przed trybunałem zwyczajnym rozprawa przeciw Leibowi Weitzenbaumowi false Gängerowi, lat 35 liczącemu, kuśnierzowi z Chrzanowa, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży. Oskarżony Gänger od dłuższego czasu popełniał nałogowo kradzieże, za co był już 8 razy karany, w tem 4 razy po 3 do 4 lat ciężkiego więzienia. Ostatnio Gänger dopuścił się w Krakowie w ciągu jednego miesiąca 3 ch kradzieży palt, futer i szalów futrzanych. Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy skazał Gängera na 4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem co miesiąc. Przewodniczący s. s. o. Dr. Droździkowski, wotowali s. s. o. Dr. Lizak i s. s. o. Dr. Kaczmarski, oskarżał prok. Dr. Schwakopf.

SZAJKA ZŁODZIEI I PASERÓW.

Przed tym samym tryb. zwycz. krak. sądu okręg. karnego stanęli jako oskarżeni o zbrodnie kradzieży Jan Hołota lat 36, robotnik z Kłaja i Józef Paluch lat 19 z Radwanowic, zaś o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży Aniela Cieślówna lat 35 prostytutka z Krakowa, Władysława Pawłowiczowa lat 29 z Krakowa i Andrzej Waloschka emeryt kol., lat 64, z Bielska. Pierwsi dwaj oskarżeni dopuścili się kradzieży garderoby, bielizny i pościeli wartości około 1000 zł. na szkodę Marji Czarnota w Krakowie. Trybunał zasądził karanego już kilka krotnie Hołotę na 2 lata, Palucha zaś 4 miesiące ciężkiego więzienia z obostrzeniami, Cieślówna skazana została na 2 miesiące więzienia, zaś Pawłowiczowa i Waloschka zostali uwolnieni od winy i kary. Oskarżeni nie mieli adwokatów.

ROZPRAWA PRASOWA.

Wczoraj toczyła się w krak. sądzie okręg. karnym przed trybunałem przysięgłych, rozprawa przeciwko b. red. nacz. „Gońca Krakowskiego" drowi Władysławowi Świrskiemu, obwinionemu przez p. Marjana Dąbrowskiego o to, że w numerze 171 „Gońca Krakowskiego" z r. 1924 w artykule pt.: „Pan Marjan Dąbrowski restauratorem na dworcu kolejowym w Krakowie" dopuścił się obrazy jego czci.

Na wczorajszej rozprawie dr. Świrski celem przeprowadzenia dowodu prawdy postawił wniosek o przesłuchanie szeregu świadków. Trybunał przychylił się do tego wniosku i rozprawę odroczył celem wezwania na następną rozprawę proponowanych świadków. Trybunałowi przewodniczył sso. Pattak, wotowali sso. dr. Morus i sso. Buratowski.

—:-:—

ZE SPORTU.

NA MARGINESIE MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW NARCIARSKICH W ZAKOPANEM.

Zdobycie mistrzostwa Czechosłowacji i sukcesy naszych narciarzy we Francji dały bardzo wielkiej rzeszy ludzi, zajmujących się sportem, powód do przypuszczeń, że nasze międzynarodowe zawody będą absolutnie triumfem tylko naszym.

Zwykle tak bywa, że zawodnicy, uzyskujący zagranicą wyniki średnie, u siebie, znając tereny, osiągają sukcesy daleko większe. Dzieje się to, jak już wyżej wspomniałem, dzięki znajomości terenów w biegu, a w skokach — skoczni.

Zwycięstwo Wendego i Rataya, które wywołało zrozumiałą konsternację, tłomaczyć sobie należy tem, że bieg odbył się na Hali Gąsienicowej, gdzie każdy zawodnik przed startem miał sposobność przyjrzeć się z niewielkiej odległości przebiegowi całej trasy. Tak więc Polacy, choć gospodarze, nie mieli żadnej wyższości nad gośćmi z zagranicy. Co do skoczni na Jaworzynce, to Koldovsky z Czechosłowacji, który zdobył mistrzostwo Tatr w roku 1922 właśnie na tej skoczni, znał ją doskonale, co do Wendego zaś, jest to — według powszechnej opinji, — jedyny narciarz Środkowej Europy, mogący mierzyć się z takimi Norwegami, jak: Thams, Haug i inni.

To, żeśmy ulegli Wendemu i Ratayowi, nie jest żadną klęską; natomiast pobicie Nemetzky'ego, Bima, Koldovsky'ego i innych uważać można za sukces olbrzymi. Andrzej Krzeptowski I, jak widzimy z wyników, umie bronić doskonale barw polskich; jest to może najrówniejszy z naszych zawodników i nie zawodzi nigdy położonego w nim zaufania. To samo odnosi się do Józefa Bujaka oraz Władysława Czecha, dwóch obecnie najpoważniejszych naszych biegaczy, w skokach — niestety — nie dorównywujących swej formie biegowej.

Bardzo dotkliwie dał się odczuć brak Stanisława Gąsienicy-Sieczki w tabeli skoków. Będąc tegorocznym mistrzem Zakopanego, po zdobyciu w ubiegłym tygodniu pierwszej nagrody na skoczni w Jaworzynce, mógł był śmiało pokusić się o tytuł mistrza Polski, zwłaszcza wobec uzyskanego w biegu sobotnim bardzo pięknego czasu.

Wszyscy powyżej wymienieni zawodnicy polscy są członkami „Sokoła" zakopiańskiego i piękne, uzyskane przez nich wyniki są w wysokim stopniu zasługą Zarządu tego klubu.

Co do tytułu „mistrzyni Polski", zdobycie go przez znaną w Zakopanem świetną, a pilnie trenującą się narciarkę, p. Janinę Loteczkową z K. T. N. lwowskiego, zostało przez ogół bardzo mile przyjęte. P. Loteczkowa potrafiła sobie zdobyć sympatję świata sportowego tem, że z zawodniczkami konkurowała jedynie na polu sportowem, nie okazując żalu czy niezadowolenia w razie, gdy została przez którąś z pań pobita. Tytuł „mistrzyni Polski" dostałby się może znakomitej narciarce, p. Bronisławie Staszel-Polankównie z Sokoła, gdyby nie regulamin P. Z. N., nie dozwalający zawodniczkom poniżej lat 18 ubiegania się o ten tytuł.

Zawody międzynarodowe zamknęły prawie sezon narciarski 1926, — a przyszły stać musi pod znakiem przygotowań do Olimpjady w styczniu 1928 r., na które brakłoby czasu bezpośrednio przed nią. Przyjrzawszy się wynikom dawnym i teraźniejszym, spoglądamy w przyszłość bez obawy i Olimpjada może nam jeszcze przynieść wielki triumf, ale trzeba: trenować, trenować, trenować!

Józef Dunin Borkowski.

—ooo—

WALNE ZGROMADZENIE
Oddziału Związku Adwokatów Polskich w Krakowie

odbędzie się w dniu 20 marca 1926 roku o godz. 18-tej w lokalu Izby Adwokackiej w Krakowie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Wybór przewodniczącego, zastępcy, członków zarządu i władz oddziału krakowskiego.
3) Wnioski i interpelacje.

Wrazie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie w tymże dniu o godz. 18·30 bez względu na ilość obecnych członków.

Dr M. Ujeski sekretarz. **Dr I. Landau, sen.** zast. przew.

—o—

OSZCZĘDNOŚCI W P. K. O. ROSNĄ.

Warszawa (AW.). Dnia 4 marca stan wkładek oszczędnościowych w P. K. O. wynosi 17.249 tys. złotych, wykazując w porównaniu ze stanem z 1 stycznia r. b. wzrost o 5 miljonów zł. Przeciętna suma oszczędności na jedną osobę wzrosła ze 150 do 200 zł.

JAK WYSOKIE WKŁADKI DO KASY CHORYCH WYCIEŃCZAJĄ PRZEMYSŁ.

Warszawa (AW). Wydział licytacyjny Kasy Chorych ogłasza, że około 3.000 licytacyj ruchomości miesięcznie za zaległe wkładki ubezpieczonych, z liczby tej zaledwie 115—120 licytacyj dochodzi do skutku, pozostałym rozkłada się zaległe wkładki na raty.

Powietrzny szturm na biegun.

Modna rekordomanja sportowa, żądna sławy eksploratorskiej, czy też raczej piękna ambicja naukowa, powoduje rywalami, którzy rozpoczną w marcu walkę o zaszczyt zdobycia bieguna północnego. Z dwóch przeciwnych krańców świata udadzą się zapaśnicy na mroźne boisko powietrznej pustyni. Turniej rozgrywać się będzie pomiędzy Norwegiem — Amundsenem, a Australijczykiem — Wilkinsem. Bój prowadzony jest na nowożytnie rasowych rumakach, — przezorny Amundsen wyruszy na sterowcu, śmiały zaś Wilkins dosiądzie samolotu. Potomek Wilkingów wsiądzie na swój okręt powietrzny w Rzymie, gdzie pod kierunkiem pułkownika Nobili wykańczana jest budowa tego sterowca.

Pierwszym ważnym etapem raidu będzie Szpicbergen, skąd Amundsen zamierza, przebywszy Saharę lądową i biegun północny, udać się na Alaskę. Jednocześnie i tę samą drogę, lecz w odwrotnym kierunku, postanowił przelecieć Wilkins. Zakłady Fockera skonstruowały dla niego w tym celu dwa samoloty, z których główny zapopatrzony został w trzy motory, każdy o sile 300 koni. Drugi zaś, zapasowy, posiada wprawdzie jeden tylko silnik, lecz umożliwiający odbycie lotu na przestrzeni 5.000 kilometrów bez potrzeby lądowania. Oba aeroplany zostaną dostarczone aż do Fairbanks, najbardziej na północ wysuniętego zimowiska przemysłu złotego na Alasce. Stamtąd lotnicy udadzą się już drogą powietrzną do przylądka Barrow, — gdzie zbudowana będzie stacja radjotelegraficzna, warsztat mechaniczny oraz zbiornik benzynowy.

Wilkins rozpocznie właściwą swoją wyprawę około 20 marca z zamiarem nietylko odkrycia bieguna, lecz i ziem, które w myśl ogólnie przyjętych przypuszczeń naukowych, winny go otaczać. Jeśli ta hypoteza okaże się słuszną, wówczas Wilkins zaanektuje owe lądy dla Stanów Zjednoczonych. Będzie to akt na razie czysto platoniczny, polegający na rzucaniu z aeroplanu amerykańskiego sztandaru gwiaździstego. Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych zamyśla Wilkins wrócić z bieguna do przylądka Barrow, aby przesiąść wraz ze swoim pomocnikiem na jednomotorowy samolot, celem dokładniejszego zbadania nieznanych lądów. Przestrzeń Barrow—Szpicbergen via biegun północny przebyta być powinna w przeciągu 22 godzin.

Pomysł tej wyprawy jest niesłychanie śmiały i bohatersko ryzykowny. Należy jednak zaznaczyć, że Wilkins nie jest nowicjuszem, — brał on już udział w niejednej wyprawie podbiegunowej. Towarzyszył on parę razy odważnemu Stephensowi, a ostatnio należał do ekspedycji Shakletona. — Wilkins jest znanym ze swojej odwagi eksploratorem dziewiczych puszcz australijskich, zamieszkałych przez groźne plemiona ludożercze. Zarówno on, jak i jego pomocnik, Amerykanin — Elpanson są doskonałymi lotnikami, dokładnie obznajomionymi z mechanizmem aeroplanów.

Zaopatrzenie aparatu w trzy aż motory ma na celu zapobieżenie wypadkom, które spowodowały niepowodzenie zeszłorocznej wyprawy Amundsena. Rzecz prosta, że najsumienniejsze wypracowanie planów i najstaranniejsza budowa samolotów nie wyklucza możliwości nieszczęśliwych wypadków lub katastrofalnych uszkodzeń aparatu. Wówczas droga powrotna trwać może długi szereg miesięcy, przeżytych w ciężkich, śmiertelnych nieraz walkach o byt. Ponieważ zapasy spożywcze, w które zamierzają zaopatrzyć się lotnicy, mogą starczyć najwyżej na dwa tygodnie, przeto w razie niepowodzenia karmić się będą upolowaną zwierzyną.

Nauczony doświadczeniem Stephensona, zabiera Wilkins doskonałe karabiny i znaczny zapas amunicji, wierząc, że celne oko i wprawna ręka nie pozwolą mu umrzeć z głodu.

Amundsena plan wyprawy jest może stateczniejszy, mniej ryzykowny, pod względem ewentualnych wyników naukowych prawdopodobnie więcej obiecujący, lecz Wilkins ma więcej szans na dopięcie właściwego celu, — odkrycia bieguna północnego.

Czy i który z nich wróci jako zwycięzca, nie wiadomo, lecz już dzisiaj, godni są obaj najwyższego uznania za ich piękny odruch bohaterskiej odwagi i poświęcenia ofiarnego dla nauki.

—ooo—

MODNE KAPELUSZE.

Ostatnie, wiosenne kreacje kapeluszy nie bardzo różnią się od noszonych w zimie. Ten sam twarzowy, faworyzowany przez panie, fason „dzwonowy“, zmienił tylko rodzaj materjału, z filcu i aksamitu na jedwab i słomkę.

Z podanych modeli, każda pani może wybrać najbardziej odpowiadający jej gustom i urodzie, kapelusik. Pierwszy od góry fason zrobiony z czarnej miękkiej słomki, rondo z przodu większe, opuszczone na dół, z tyłu podgięte, główka ze wstążki zręcznie ułożonej i z tejże samej wstążki stojąca fantazja. Dalej kapelusik ze słomki koloru „terracota“ w odcieniu jasnym, przepleciony wstążką w tymże kolorze, ale w ciemniejszym odcieniu. Następny kapelusik (środkowy na ilustracji) z białego filcu ze skromnym przybraniem ze wstążki. Dalej widzimy kapelusik sportowy z miękkiej skórki zamszowej, bardzo twarzowo ułożony w załamania i fałdkę, fason odpowiedni do auta. Ostatni model, to kapelusz w formie turbanu, zrobiony z aksamitu koloru ciemno fiołkowego, drapowanego z crepe georgette w tym samym kolorze o jaśniejszym odcieniu.

Modne kolory kapeluszy: terracota, fiołkowy, pąsowy, brązowy, zielony i zawsze modny czarny.



Bitwa między bandytami a policją.

Warszawa, 9 marca. Od pewnego czasu plagą okolic Rogowa była banda opryszków, która dokonała na tym terenie szeregu kradzieży, rabunków i napadów. Bandyci operowali głównie na linji Rogów, Nadrożne i Czerbanów.

Mimo wysiłków władz bezpieczeństwa zręcznym opryszkom udawało się uniknąć wymiaru sprawiedliwości, aż wreszcie w dniu wczorajszym policja powiatu warszawskiego i sąsiednich powiatów otrzymała niespodziewanie wiadomość, iż dwaj z pośród poszukiwanych bandytów znajdują się w Rogowie. Na wskazane miejsce udał się natychmiast patrol policyjny, jednak bandyci w ostatniej chwili zdołali zbiec do pobliskiego chylińskiego lasu, gdzie ukryli się w gęstych, trudno dostępnych zaroślach.

Tu stoczono formalną bitwę. W rezultacie po długotrwałej obustronnej wymianie strzałów na szczęście bez ofiar, bandyci poddali się.

Są to Jan Kacmiński i Antoni Leśnikowski, notoryczni złodzieje i bandyci, oddawna poszukiwani przez sądy.

—o—

Jak grasują malwersanci w Chełmie.

W ostatnich czasach ujawniono w Chełmie cały szereg nadużyć finansowych, których dopuścili się urzędnicy instytucyj państwowych i komunalnych, w następstwie czego aresztowano Franciszka Doleżkę, b. komisarza Kasy Chorych i b. zastępcę starosty w Janowie, Arkadjusza Szyjanowicza, b. urzędnika cywilnego okręgowego szpitala wojskowego i Lucjana Iżyckiego, komornika sądowego. Pierwszy z nich, Doleżko, dopuścił się sfałszowania asygnat Kasy Chorych na sumę 4.000 złotych, którą to kwotę przywłaszczył sobie Szyjanowicz, znany w mieście z hulaszczego sposobu życia i namiętnego uprawiania hazardu, fałszował rachunki i wykazy, z czego uzyskał około 3.000 złotych „dochodu“. Pomimo, iż fałszerz został dawno zdemaskowany, ożenił się z pewną nauczycielką, wyrządzając jej w ten sposób ogromną krzywdę. Rekord jednakże w tych smutnych „zawodach“ osiągnął komornik sądowy, Iżycki, który nie tylko dopuszczał się uwodzenia dziewcząt, lecz także zaniedbał swoich obowiązków służbowych, a stanowisko swoje wyzyskiwał w celu osiągania finansowych korzyści. Śledztwo wykazało, że 400 tytułów egzekucyjnych leżało niewykonanych, natomiast w posiadaniu dłużników znajdowały się weksle Iżyckiego, który zaciągał „pożyczki“ na rzecz należności skarbowych.

Wszyscy trzej oczekują wymiaru sprawiedliwości.

—ooo—

HUMOR.

SŁUSZNY POWÓD.

A: Co porabia Wszędobylski?

B: Kto? Wszędobylski? Ależ on umarł trzy miesiące temu!

A: Co pan mówi! Nie wiedziałem. Teraz rozumiem, dlaczego tak rzadko spotykałem go w ostatnich czasach.

OSTROŻNY.

W przedziale II-giej klasy pociągu, zdążającego do Budapesztu, siedzi jakiś grubawy jegomość, który na lewej stronie swego futra ma przymocowaną wielką jedynkę, wyciętą z białego papieru. Zaintrygowany tem jego sąsiad, pyta się, co właściwie ma ta jedynka oznaczać.

— Jadę do Budapesztu, — odpowiada zapytany, — a widzi pan, tam teraz po aferze z fałszowaniem 1000-frankówek co drugi człowiek jest podejrzany...

ADMINISTRACJA OTWARTA
od godz. 9—12 w południe
i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy 50 gr.

Różne

SYNDYKAT finansowy wypożycza kapitały zdrowym przedsiębiorstwom handlowym lub przemysłowym przez gwarantowanie subskrypcji na akcje i obligacje w Londynie. Zgłoszenia w języku angielskim lub niemieckim do P. D. E. c/o Street's Gracechurch St., London F. C. 3. 371

FRANCUSKIEGO języka, początków i konwersacji udziela repatrjantka. Ceny b. przystępne. Łaskawe zgłoszenia pod „Nauczycielka francuskiego“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 365

LEŚNIK z dłuższą praktyką, znający się na prowadzeniu manipulacji wyrąbów, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Leśnik przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 426

POSZUKUJĘ spólnika z kapitałem 10 000 zł. dla otworzenia sklepu. Oferty pod „Spólnik“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 425

DWÓCH pokoi lub pojedynczego pokoju z kuchnią wprost od gospodarza poszukuje urzędnik. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Urzędnik“.

MIESZKANIA złożonego 2 pokoi i kuchni poszukuję wprost od właściciela. Zapłacę żądany czynsz miesięczny i ponadto obejmę administrację kamienicy. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Mieszkanie“. 135

AGRONON-ADMINIRTRATOR, żonaty, lat 37, absolwent wyższej szkoły rolniczej w Niemczech, posiadający 15 lat praktyki w kraju i zagranicą, wyspecjalizowany w hodowli bydła i kulturze ziemi, przyjmie posadę samodzielnego administratora w majątku ziemskim, nawet najwięcej zaniedbanym od 1 lipca r. b.. Poważne ref. na żądanie. Oferty: Lipno, skrzynka poczt. 53. 436

BIURALISTKA z kilkuletnią praktyką biurową, pisząca biegle na maszynie poszukuje posady w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia pod „Biuralistka“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 431

NAUCZYCIELKI z francuskiem do powtórzenia 4 klasy gimnazjum, skromnych wymagań, poszukuje leśnictwo Romanówka, poczta, Janów, Białostocki. 432

DOM murowany, 28 ubikacji, sklep z lokalem wolny. Cena 16 tysięcy złotych. Wiadomość: Wołonin, Łąkowa 8, Dubielecki. 434

OGRODNIK-PSZZCELARZ, kawaler, z ukończoną szkołą ogrodniczo-pszczelniczą, znający się również na rolnictwie, poszukuje posady od zaraz. Kielce, Rynek 13, Jan Machnik. 430

RZĄDCY rolnego z wyższem wykształceniem, kawalera, energicznego, taktownego i zamiłowanego w swoim zawodzie, poszukuje od 1 kwietnia majątek „Kołacin“, p. Rogów (Łódzki). Oferty, kopje świadectw, uprasza nadsyłać pisemnie, nieodpowiednie pozostaną bez odpowiedzi. 446

INŻYNIER, budowniczy, z długoletnią praktyką budowlaną poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia dla „Inżyniera-budowniczego“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 446

BUCHALTER-BILANSISTA, wieloletnia praktyka (przed i po wojnie), polak w sile wieku, przyjmie jakąkolwiek posadę. Łaskawe zgłoszenia pod „Pewność“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 454

KORESPONDENT polsko-niemiecki z wyższem wykształceniem haudlowem poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod „Korespondent“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 416

MŁODY człowiek, energiczny, sumienny, pracowity, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia (woźnego, portjera i t. p.)- Łaskawe zgłoszenia pod „Zajęcie“ przyjmuje Administr. „Gońca Krakowskiego“ 380

„OZOL“ jedyny środek przeciw katarowi w patentow. kieszonkowym pulweryzatorze. Cena 1 zł. Żądać w aptekach i składach aptecznych. 444

KAPELUSZE damskie i męskie fasonuje na najnowsze fasony słomkowe i filcowe, cena przystępna, Piotr Wilk, Basztowa 16 Kraków. 440

MASZYNY do szycia, znane „Kasprzyckiego“. Tanio. Dogodne warunki kupna. Warszawa, Marszałkowska 153. Telefony: 104-51. 113-51. Prowincja zamawia listownie. 396

STARSZA PANI, władająca językiem francuskim, niemieckim i rosyjskim, poszukuje posady na wyjazd jako lektorka, lub dame de compagnie. Chętnie także zaopiekuje się chorą osobą. Łaskawe oferty pod: „Miriam“, Kamionka Wołowska, pow. Rawa Ruska, Leśniczówka, Piratyn. 451

SKRADZIONE papiery wojskowe na nazwisko Franciszek Matuzik, unieważnia się. 448

JAKÓB MIĆ zgubił dokumenta wojskowe, które unieważnia. 447

ZARYBEK karpi 1—2 kg., kopa do sprzedania, majątek Gostownia, poczta Nowe Miasto, nad Pilicą. 449

UŻYWANA lecz dobrze utrzymana cylindrowa maszyna drukarska (Rigiel) tanio do sprzedania R. F. Franc, T z o p. Rawicz, Wkp. Rynek, 450

KARBOWY zdolny do samodzielnego prowadzenia małego folwarku, znający się na ogrodnictwie potrzebny. Zgłoszenia: Bizenzweig, Łódź, Przejazd 40 m 3. 452

POSIADACZE placów i domów w Niemczech podejmują się zarządu domami w Berlinie wielkie biuro wyspecjalizowane w tym kierunku, własne biuro prawne z długoletniem doświadczeniem. Specjalność sprzedaż placów Herzog i Keilig-Berlin S. 42, Gitsckinerstr 51. 453

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Dowiadnjemy się iż zakład fotograficzny

„ROCOCO“ w Warszawie Zielna 3,

w celu rozpowszechnienia swego zakładu fotograficznego przeznaczył do rozdania 322

10.000 PORTRETOW, DARMO!!

Jest to fakt, który należy ocenić i każdy z życzących sobie mieć **portret retuszowany, artystycznie wykonany, ze zdumiewającem podobieństwem,** oprawiony w eleganckie passe-portout, rozmiaru 35×45 cm. powinien przysłać do zakładu fotograficznego **„ROCOCO“, Warszawa, Zielna 3,** oddz. 28, skrzynka pocztowa 627 fotografję, grupę lub t. p. z podaniem dokładnego adresu, a otrzyma w przeciągu 12 dni swą fotografję w całości w raz z portretem. Za passe-portout, przesyłkę i opakowanie należy nadesłać 5 złotych. Przy grupach należy osobę, przeznaczoną do powiększenia, oznaczyć X.

Nie jest to żadna reklama, lecz rzeczywisty fakt, radzimy więc przekonać się.

Wieniec — Pszczółka

Tygodnik ilustrowany

Najstarsze pismo ludowe w Małopolsce

Prenumerata kwartalna 2 zł.

Kraków, Dunajewskiego 7.

Numery okazowe wysyła się na żądanie.

Panienka

z ukończoną szkołą handlową, władająca biegle językiem niemieckim, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wymagania skromne. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Gońca Krakowskiego“ dla „G. K.“.

„ZESPOŁ“ ZAKŁAD KRAWIECKI

Juljusza Giermka

Kraków, Garncarska 7, parter

poleca stroje męskie, wykonanie pierwszorzędne.

Ceny niskie.

WYDZIAŁ POWIATOWY W WOŁKOWYSKU

ogłasza

KONKURS

na posadę lekarza rejonowego i kierownika przychodni w Zelwie.

Uposażenie według VIII. stopnia płacy urzędników państwowych.

Posada do objęcia od zaraz. 455

Mieszkanie zapewnione.

Labor. Chemiczno-Farmac.



Ap. Kowalski, Warszawa.

Poszukuje się od zaraz dzielnego

kierownika-ekonoma

do prowadzenia pierwszorzędnego Hotelu, restauracji i winiarni w jednem z większych miast G. Śląska. Pożądana jest kaucja w wysokości 6.000 zł. wgotówce lub w papierach wartościowych. Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły fachowe z dobremi referencja. Zgłoszenia przyjmuje

„PAR“, Poznań, Al. Marcinkowskiego 11

pod Nr. 9,346. 454

Czytajcie i rozpowszechniajcie

„Gońca Krakowskiego“

CZYTAJCIE!

Najpoważniejsze — najlepiej informowane pismo stołeczne

„WARSZAWIANKA“

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja „Warszawianki“ Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7

Telefon Nr 2502

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu“

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.